

# Witeź II wielki wędrowiec

Zenon Lipowicz  
fot. z arch. autora

**W**1938 roku w Państwowej Stadninie Janów Podlaski przyszły na świat m.in. cztery ogierki zaliczane do „Wielkiej Czwórki – 4W”. Byli to synowie ogiera *Ofir: Witraż, Wielki Szlem, Witeź II i Wyrwidqb* (znany później w Niemczech pod imieniem *Wind*).

Dyrektor Andrzej Krzyształowicz, który w 1937 roku rozpoczął pracę w stadninie jako praktykant, przytaczał powszechnie panującą wtedy opinię, że pierwsza stawka żrebiąt po *Ofirze* rokowała duże nadzieje. Były one poprawnie zbudowane, wyróżniały się urodą i dobrym ruchem. Niestety, większość z nich zginęła we wrześniu 1939 roku.

Według oceny ówczesnego dyrektora Janowa Podlaskiego, utalentowanego hodowcy, Stanisława Pohoskiego, *Ofir* był najlepszym ogierem wyhodowanym w ostatnim wieku w Polsce. Był on synem importowanego w roku 1931 przez Bogdana Zielińskiego dla stadniny ks. Romana

Historia konia, którego nie zmogła wojna, a który po długiej tułaczce zapisał wspaniałą kartę w nowej ojczyźnie, wywarł ogromny wpływ na hodowlę koni arabskich i za życia doczekał się swojego muzeum.

jeden z ogierków zadejm uderzył *Witezia* w głowę i zmiażdżył mu łuk brwiowy, co groziło utratą oka. Inż. Krzyształowicz natychmiast sprowadził doskonałego lekarza z Łodzi, dr. Wilczyńskiego. Ten usunął liczne odpryski kości i uratował oko. Po dwóch latach ślad po urazie zaniknął, a po przybyciu do Stanów kontuzja była prawie całkowicie niezauważalna.

4 września 1939 roku niemieckie samoloty zaatakowały obiekty Stadniny i Stada w Janowie. 10 września stadnina otrzymała od naczelnika Wydziału Hodowli Koni w Ministerstwie Rolnictwa, Witolda Pruskiego polecenie ewakuacji na południowy wschód bez określenia miejscowości docelowej. Tego samego dnia wyruszyły ze stada ogiery dośiadane przez masztalerzy, prowadzących jednocześnie przy boku drugiego ogiera. Następnego dnia opuściło stadninę 260 koni i 19 wołów konnych ze sprzętem i paszą. Dwukilometrowa kolumna, aby uniknąć ataków lotnictwa, poruszała się tylko nocą. Pewnej nocy spłoszone i przestraszone światłami i warkotem wojskowej ciężarówki konie wyrwały się. 80 z nich uciekło. Między nimi znajdował się *Witeź*.

Na wieść o ataku i wkroczeniu wojsk radzieckich na wschodnie tereny Polski, kolumna zawróciła do Janowa. Po dwunastodniowej, wyczerpującej wędrówce, po pokonaniu 350 km, 24 września konie do-

na Sanguszki w Gumniskach *Kuhailana Haifi* or. ar., uznanego za najlepszego z arabów sprowadzonych kiedykolwiek do Polski. Ogier ten padł po zaledwie dwuletniej działalności stadnej, zostawiając 14 sztuk potomstwa, w tym najlepszego – *Ofira*.

Dyrektor Pohoski zdecydowanie najwyżej cenił konie w typie kuhailana. Chyba dlatego *Witezia* postawił na trzecim miejscu za jego rodzeństwem – *Witrażem* (od *Makata* po *Fetysz*) i *Wielkim Szlemem* (od *Elegantka* po *Bakszysz*), faworyzowanymi przez niego choćby ze względu na linie żeńskie, z których pochodziły. *Witeź II* syn *Federacji* po *Burgas* or. ar., typowej klaczy saklawi, był od nich mniejszy, ale bardzo elegancki.

Pewnego dnia, przy wypędzie roczników ze stajni na pastwisko,

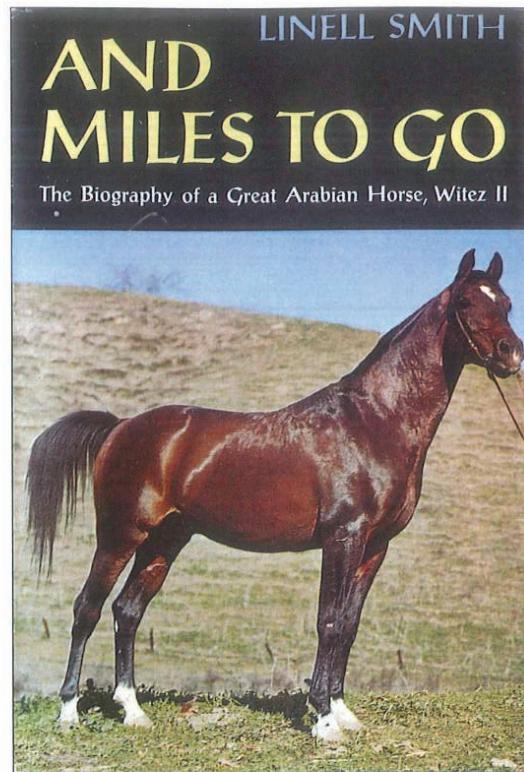
*Witeź II na znaczku Poczty Polskiej projektu Ludwika Maciąga / Witeź II on the post stamp by L.Maciag*



tarły do stadniny. Ale niedługo trwał odpoczynek. Na sygnał dany przez oddziały radzieckie ludność wiosek leżących za Bugiem zrabowała i zniszczyła zabudowania stadniny. 5 ogierów arabskich i 24 klaczki zostały wywiezione na Kaukaz do stadniny w Tiersku. Tak nieszczęśliwie zakończył się wspaniały rozwój janowskiej stadniny w okresie międzywojennym.

Po cofnięciu się Armii Czerwonej z terenów, na których leżała Janów i zajęciu ich przez wojska niemieckie, okupant – doceniając wartość polskich koni – zaczął odbudowywać hodowlę arabską. Doprowadzono do stanu używalności budynki i zgromadzono w nich część koni rozproszonych podczas ewakuacji. Odnalazi się również Witeź II, którym opiekował się pracownik leśny; nie dysponując paszą dla przymierającego głodem konia, odprowadził go do stadniny. W odszukiwaniu i rozpoznawaniu koni pomogły wypalone w Janowie piętna. Witeź II na prawej łopatce miał piętno w kształcie korony z literą J, a na lewej – numer 222. Z Janowa Witeź skierowany został na punkty kopulacyjne, a w 1942 roku trafił do wołyńskiej stadniny Mlynów, prowadzonej przez utalentowanego hodowcę Leonida Ter Asaturowa.

Jesienią 1942 roku płk. Gustaw Rau kierujący hodowlą koni w okupowanej Polsce i wszystkich państwach podbitech przez Niemcy, rozpoczął w czeskiej stadninie Hostownia w Sudetach program hodowli „super koni”. Zgromadzono tam 1500 koni, w tym pepiniery różnych ras. Wśród nich znalazły się polskie araby: ogiery Witeź II i Lotnik oraz klaczki: Chloe, Iwonka III, Kalina, Karabela, Lituania, Sokora, Tarnina, Wierna i Zalotna. Wkrótce po zorganizowaniu stadniny, do Hostowni zaczęły zbliżać się wojska amerykańskie i radzieckie. Opiekujący się stadnią niemieccy lekarze weterynarii V. Leasing i W. Kroll, w obawie, że Rosjanie mogą zdobyte konie przeznaczyć na mięso, przedostali się przez linię



Okładka książki o losach Witezia II  
The cover of the book

frontu do sztabu Trzeciej Armii gen. Georga Pattona. General Patton, który był kawalerystą i zamiłowaniem koniarzem, łatwo dał się przekonać do „ewakuacji” najcenniejszych koni do strefy amerykańskiej. 28 kwietnia 1945 roku konie zostały przerzucone do odległej o 300 km stadniny Monsbah w Bawarii. Przewieziono je tam wagonami towarowymi i samochodami, a część pod komendą ltn. Williama Quinlivanego, odpowiedzialnego za operację, m.in. Witeź II, Lotnik i Wierena przebyły ten dystans pod siodłem. Po krótkim odpoczynku gen. Patton, pomimo protestów Zarządu Stadniny Polskich działającego w brytyjskiej strefie okupacyjnej, jak również polskiego rządu, wydał rozkaz wysłania koni statkami do renomowanej stadniny armii amerykańskiej w Fort Royal w stanie Wirginia. W owych czasach podróż na wzburzonym morzu, w połowie zimy nie była łatwa, ale polskie konie przebyły ją w niezlej kondycji. Na statku urodził się od klaczki Iwonka III syn Witezia II – Wontez.

## Witeź II The Great Wanderer

1938 saw the birth of 4 colts at Janów Podlaski State Stud, known as „the Great Four – 4W”. They were the sons of the stallion Ofir: Witraż, Wielki Szlem, Witeź II and Wyrwidał (known later in Germany under the name Wind).

Director Andrzej Krzyształowicz, who in 1937 began his duties at the stud as a trainee, cited a general opinion of that time that the first lot of foals by Ofir was very promising. They were correctly conformed and distinguished themselves with beauty and good movement. Unfortunately, most of them became lost in September of 1939.

According to the opinion of Janów Podlaski Stud's director at that time, the talented breeder Stanisław Pohoski, Ofir was the best stallion bred during the last century in Poland. He was the son of Kuhalian Haifi d. b., imported in 1931 by Bogdan Ziętarski for the stud of Prince Roman Sanguszko in Gumniska, acknowledged as the best Arabian horse ever imported to Poland. This stallion died after just two active breeding seasons, leaving 14 offspring, including the best of these – Ofir.

Director Pohoski definitely valued Kuhalian type horses the most. Perhaps that's why he positioned Witeź as third behind his peers Witraż (out of Makata by Fetysz) and Wielki Szlem (out of Elegantka by Bakszysz), which he favored also due to their dam lines. Witeź II, son of the mare Federacja by Burgas d. b., a typical Saklavi mare, was of lesser height than the other two, but very elegant.

One day during the turn-out of yearlings to the pasture one of the colts hit Witeź in the head with his hindquarters and crushed his superciliary arch, which could've resulted in the loss of an eye. Director Krzyształowicz immediately called for the superb veterinarian Wilczyński from Łódź, who removed the numerous chips of bone and saved the eye. After two years the marks resulting from the injury disappeared and after his arrival in the US they became almost entirely invisible.

On the 4th of September, 1939 German aircrafts attacked the buildings of the Stud and Stallion Depot in Janów. On the 10th of September the Stud received orders from the director of the Horse Breeding Department in the Ministry of Agriculture, Witold Pruski, to evacuate to the South-East regions with no set destination. That same day the stallions set off from the depot, under their grooms, who each additionally led a second stallion by their side. The next day saw 260 horses and 19 wagons with equipment and forage leave the stud. The 2 km long column traveled only at night to avoid the air-raids. One night, startled and frightened by the lights and drone of a military vehicle, the horses broke loose. 80 of them ran away. Among them was Witeź.

Upon hearing the news of the attack and the invasion of the Soviet Army over the

Eastern territories of Poland the column turned back to head to Janów. After a twelve-day exhausting journey and conquering 350 km, the horses reached the stud on the 24th of September. But the rest did not last long. On the signal given by the Soviet units the people from the villages from behind the Bug River robbed and destroyed the stud's buildings. 5 Arabian stallions and 24 mares were taken away to Caucasia to the stud at Tersk. That was the unfortunate end of Janów Stud's excellent growth during the interwar period.

After the Red Army withdrew from the lands on which the Janów Stud was located and which were at once taken by the German army, the occupant – appreciating the value of Polish horses – began to restore the breeding of Arabians. The buildings were patched up and some of the evacuation-dispersed horses were gathered in them. Witeż II was also found – he was taken care of by a forest worker, who did not have forage for the starving horse and so led him back to the stud. The search and identification of the horses was made easier due to the brand-marks made in Janów. Witeż II had a brand in the shape of a crowned letter „J” on his right shoulder and the number 222 on his left one. From Janów Witeż was transferred to breeding stations and in 1942 he found his way to Mlynów Stud in Wołyń, led by the talented breeder Leonid Ter Asaturow.

In the Autumn of 1942 colonel Gustaw Rau, in charge of horse breeding in the occupied territories of Poland and other countries conquered by the Germans, commenced a program of breeding „super horses” in the Czech Hostau Stud in the Sudetes mountain range. 1500 horses were gathered there, including the best individuals of various breeds. Among them were Polish Arabians: the stallions Witeż II and Lotnik, as well as the mares Chloe, Iwonka III, Kalina, Karabela, Lituania, Sokora, Tarnina, Wierna and Zalotna. Soon after the establishment of the stud, American and Soviet troops were beginning to draw near the town of Hostau. German veterinarians taking care of the stud, V. Leasing and W. Kroll, in fear that the Russians might slaughter the animals for meat, broke through the front line to the headquarters of General Patton's Third Army. General Patton, who himself was a cavalry man and horse enthusiast, was easily convinced of the need for „evacuating” the most valuable horses to the American zone. On the 28th of April, 1945 the horses were transferred to the remote Monsbah Stud in Bavaria. They were transported by a freight carriage and by vehicles and some under the command of lieutenant William Quinlivan, responsible for the operation, including Witeż II, Lotnik and Wierna, who covered this distance under saddle. After a short rest General Patton, who despite protests from the Polish Stud Directorate, operating in the British occupation zone, as well as the Polish Government, issued an order to send the horses by sea to the renowned American Army stud at Fort Royal, Virgi-

Przybycie polskich koni do Stanów Zjednoczonych zmieniło bieg historii konia arabskiego w tym kraju. Spowodowało niezwykły wstrząs hodowlany, otworzyło drogę następnej inwazji polskich arabów, która miała miejsce w 1960 roku. Największe wrażenie na hodowcach wywarły ogiery. *Lotnik* był koniem bez wad. Jedynie jego głowa, chociaż w typie arabskim, nie przedstawiała tak klasycznego orientalnego typu, jaki miał *Witeż*.

Światowy autorytet w hodowli koni arabskich i znana ich miłośniczka, Gladys Brown Edwards tak opisuje Witezia: *ogier ma piękną głowę, pełną ekspresji, duże oczy i cienkie uszy. Dobrą górną linię, krótki grzbiet, poziomy długi zad, postawa przednich i tylnych kończyn doskonala.*

Po aklimatyzacji w Forcie Royal konie zostały wysłane do Fortu Robinson, a następnie na, będącą wówczas własnością armii, Farmę Kellogga w Pomona w stanie Kalifornia. *Witeż II* był tam czynny jako reproduktor aż do momentu, kiedy rząd Stanów Zjednoczonych zdecydował, że koń nie będzie więcej używany w wojsku. 25 maja 1949 roku w Fort Reno zorganizowano aukcję, na której sprzedano 12 koni arabskich. Średnia cena wynosiła 1467,70 USD. *Witeż II* został zakupiony przez miłośnika polskich koni, prezesa International Arabian Horse Association, E. E. Hurlbutta za rekordową sumę 8100 USD. Dla porównania cena za roczną klaczkę wynosiła wtedy 600 dolarów.



*Grand Champion Witeż II z właścicielką / with an owner Frances Hurlbutt i trenerem /and handler Rocky Wright*

Na farmie państwa Hurlbutt – Colarabia w Kalifornii, Witeż II wysoko ceniony jako reproduktor spędzał spokojnie, z dala od burzliwej, wojennej przeszłości, ostatnie lata swego pełnego przygód życia. Czas wy pełniały liczne wizyty hodowców i wielbicieli tego wspaniałego ogiera.

Po wielkim, groźnym pożarze, który zniszczył 70 tys. akrów sąsiadujących ze stadniną lasów, właściciele zdecydowali przekazać stado zaprzyjażnionym hodowcom, od wielu lat propagującym polskie konie – Barrowi i Lou Betts.

Witeż II, jego syn Witezar oraz ich „harem”, składający się z 20 klaczy z krwią Witezia i 8 ze Skowronkiem w rodowodach, przewiezione zostały do Kolorado olbrzymim wagonem – „Palas Car”. Wagon do przewozu tak dużej liczby koni i ich obsługi w komfortowych warunkach, zbudowany został specjalnie przez Union Pacific Railroad. Po 62-dniowej podróży konie przybyły na miejsce, uroczyście witane przez ekipy filmowe, prasowe, fotoreporterów i licznie zebrane tłumy. Na farmie Circle 2 Arabians konie umieszczone w nowo wybudowanych stajniach i założonych pastwiskach.

Ażeby utrwały i uczcić pamięć Witezia II, uznanego w jego drugiej ojczyźnie za jednego z największych progenitorów rasy – „super sire”, wzbudzającego powszechny podziw i uwielbienie, Lou Betts wybudowała na farmie muzeum pamiątek po ogierze.

Na uroczystym otwarciu powiedziała: *Tutaj na skrzyżowaniu dróg Zachodu, mamy nadzieję, że „Witezzeum” będzie Mekką dla miłośników konia arabskiego ze wszystkich stron świata. My chcemy, aby było ono nie tylko wyrazem hołdu i uznania dla wielkiego wkładu Polski do świata konia arabskiego, lecz także dla umiłowania wolności, której symbolem jest Witeż II.*

W Stanach Zjednoczonych pamięć o Witeziu utrwalana jest przez „Witeż II Fan Club”, zrzeszający hodowców i wielbicieli potomstwa tego ogiera oraz duże grupy młodzie-



Witezar – najbardziej utytułowany syn Witezia II, zdobywca trofeum Konia Roku  
Witezar – the most awarded son of Witeż II, winner of the Horse of the Year Award

ży zainteresowanej hodowlą koni arabskich.

Historię życia i przygody tego wielkiego ogiera opisała w książce „And Miles To Go” Linell Smith.

Jeden z największych znawców hodowli arabskiej Carl Raswan, który towarzyszył Bogdanowi Ziętarskiemu przy zakupie dla ks. R. Sanguzki Kuhalana Haifi, dziadka Witezia II, określił go jako „Living Treasure of the World” – „Żyjący Skarb Świata”.

Witeż II, reprezentujący najlepsze linie polskie, był idealnym, klasycznym typem konia arabskiego. Przekazywał on na potomstwo silnie

nia. In those days a journey over the turbulent ocean in the middle of winter was not easy, but the Polish horses made it through in great condition. The mare Iwonka III even gave birth to a Witeż II son aboard – Wontez. The arrival of the Polish horses in the US changed the course of history of the Arabian horse in that country. It caused an incredible shock in breeding, opening the doors for the next invasion of Polish Arabians, which took place in 1960. The stallions made the biggest impression on the breeders. Lotnik was a horse without faults. Only his head, although Arabian in type, did not resemble such a classic oriental type that Witeż had.

A world authority on the breeding of Arabian horses and known equine enthusiast Gladys Brown Edwards described Witeż as such: the stallion has a pretty head, full of expression, large ey-



Wisznu (Witeż II - Malaga)  
ceniony reproduktor w Niemczech  
/ noted stallion in Germany

es and slim ears. A good topline, short back, long level hindquarters, the posture of fore and hind legs - perfect. After acclimatizing at Fort Royal the horses were sent to Fort Robinson and later to the Kellogg Farm in Pomona, California, which at that time was the property of the army. There Witeż II fulfilled his duties as sire until the US Government decided that the horse will no longer be used in the military. An auction was organized on the 25th of May, 1949 in Fort Reno, where 12 Arabian horses changed owners. The average price was \$1467,70. Witeż II was purchased by a Polish horse passionate, the president of the International Arabian Horse Association, E. E. Hurlbutt for the record amount of \$8100. As comparison, in those days the price for a yearling filly stood at \$600.

At the Hurlbutt's Colarabia Farm in California Witeż II, valued highly as a sire, spent the final years of his adventurous life in a peaceful manner, far away from military hardships. His time was filled by numerous visits from breeders and fans of this wonderful stallion.

After a huge, dangerous fire, which destroyed 70 thousand acres of woodland adjoining the stud, the owners decided to hand the herd over to their friends, Barr and Lou Betts, breeders who have been propagating Polish horses for years. Witeż II, his son Witez and their „harem” consisting of 20 mares with the blood of Witeż and 8 with the genes of Skowronek in their pedigrees were transferred to Colorado in a huge coach - the „Palas Car”. A carriage for the transportation of such a huge number of horses and their handling in comfortable conditions was specially designed and built by the Union Pacific Railroad. After a 62-day journey

swoje cechy: doskonale, żywy i łagodny charakter, łatwość w treningu i użytkowaniu, dużą urodę, szybkość, wytrzymałość i zdolności regeneracyjne. Konie z jego krwią cechuje długi wykrok w stępie, szybki i długie kłus oraz dobra akcja w galopie.

Potomstwo Witezia II zwyciężało we wszystkich konkurencjach poka-

zów. Konie po Witeziu w pierwszym pokoleniu zdobyły 19 Narodowych Czempionatów, a w drugim aż 63 Narodowe Czempionaty.

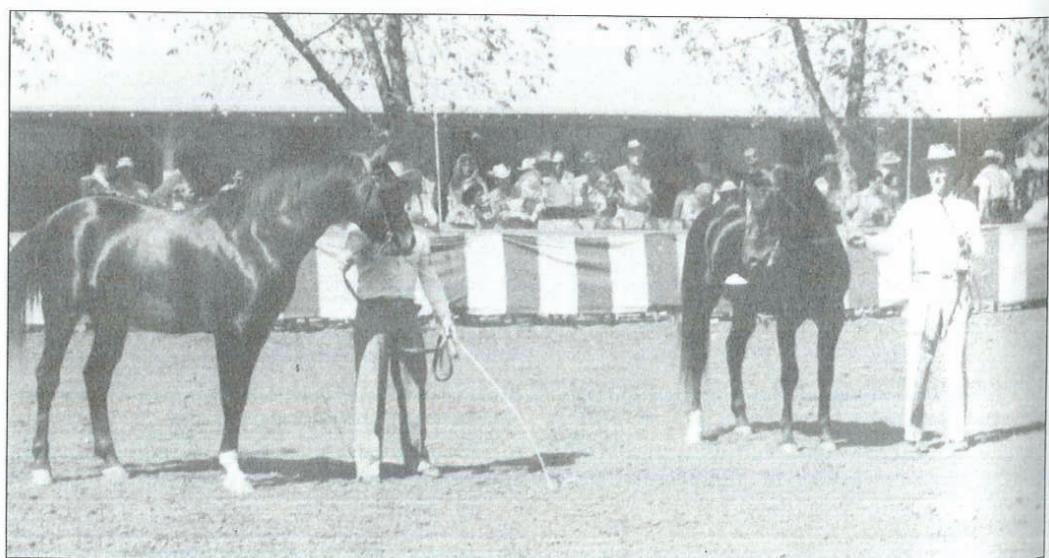
Już w pierwszym występie na pokazach w 1953 roku Witeż II zdobył tytuł „Pacific Coast Champion”, a jego syn Zitez został w tej konkurencji Wiceczempionem. Sukces ojca powtórzyli jego synowie Zitez i Nitez (dwukrotnie).

Konie po Witeziu II zajmują lokaty Top Ten w Narodowych Czempionatach USA i Kanady: Yatez, Ferterza, Nitez, Nirzan, Witezar, Black Magic, Tango (2x), Nitez, Faro, Ibn Witez, Amatez i Bolero, którego syn Zarazo w 1968 roku zdobył Narodowy Czempionat Ogierów.

Wielokrotnie imię Witezia występuje w rodowodach najlepszych „cutting horses” - koni pracujących z bydlem. Klasy dla tych koni, wprowadzone do programu pokazów w 1950 roku, stają się coraz bardziej popularne.

Krew Witezia przebija w rodowodach koni odnoszących największe sukcesy w rajdach długodystansowych. Wnuk Witezia II, Witezarif, syn Witezara, trzy razy z rzędu zwyciężył w Trevis Cup, którego ukończenie jest dużym osiągnięciem.

Zwycięzcą pierwszego wyścigu dla koni arabskich, rozegranego w Stanach Zjednoczonych na dystansie 2 i 1/2 mili w 1959 roku, był



Nitez, Nitez, Zitez,  
synowie Witezia II walczący o tytuł Czempiona w Pomona, Kalifornia / Tezi soni

syn *Witezia II - Ofir* od klaczy *Tiara*. Gonitwę tę wygrał jeszcze dwa razy i raz zajął w niej drugie miejsce.

Potomstwo *Witezia II* wykazywało uzdolnienia do skoków i odnoсиło zwycięstwa w zawodach z przeszkołami.

Najlepsze konie pochodziły z połączenia *Witezia II* z córkami synów polskiego ogiera *Skowronek*, wyhodowanych w Anglii: *Raseyna* i *Rafflesa*. Tę kombinację rodowodową nazwano „golden cross” – „złotym połączeniem”. Dzięki takiemu „złotemu połączeniu” *Witez II x Raseyn* powstała ogromna liczba czempionów w klasach performance (użytkowych), zwłaszcza w wyścigach, rajdach i trialu. *Raseyn* przekazywał wybitne uzdolnienia atletyczne.

Jednym z najwybitniejszych synów *Witezia II* był *Nitez*, rezultat takiego właśnie „Złotego Połączenia”, od córki *Raseyna*, klaczy *Nafa*. Ogier ten był również znany z przekazywania genów maści karej, niezbyt często spotykanej u koni arabskich.

Natomiast od córek *Rafflesa* po *Witezii II* uzyskiwano konie równie atletyczne, co obdarzone wielką urodą.

Widzimy więc, że *Witez II* był bez wątpienia pionierem dziedzictwa polskich koni arabskich w Stanach Zjednoczonych.

Koniem, który w tym samym okresie miał swój udział w popularyzacji

polskiego araba w USA był syn *Witezia* – gniady *Wisok*. Hodowli Stadni-ny Koni w Janowie Podlaskim, urodzony w 1944 roku w Hostowni od klaczy *Sokora* po *Hardy*, zginął wraz z matką podczas działań wo-jennych 1944 roku. Oba konie zosta-ły odnalezione w Niemczech. *Sokora* wróciła do Polski, a *Wisok*, jako dwuletni przybył do Stanów Zjednoczo-nnych wraz z grupą koni wysłanych przez gen. Pattona. Podczas podró-ży do Kalifornii uległ poważnej kontuzji. Przeznaczonego na rzeź „ad-optował” pracownik stadnin remon-towych. Do roku 1960 *Wisok* używa-ny był w hodowli koni półkrwi i miał tylko jednego potomka rasy arabskiej. Służył jako idealny koń dla dzieci, na paradach i do pracy z by-dłem. Miał reputację konia zdolnego do bardzo szybkiego stępa. W ostat-nich latach życia zostawił szereg żre-biąt czystej krwi arabskiej.

Ogierem, który odegrał znaczącą rolę w hodowli europejskiej w okre-sie po II wojnie światowej, był inny syn *Witezia II*, efektownej, „brażo-womiedzianej” maści ogier *Wisznu*, hodowli Fryderyka Piotraszewskiego, urodzony w 1943 roku w Olyce, od janowskiej klaczy *Malaga* po *Mazepa II*. Jako roczny ogierek podzielił los innych koni, ewaku-o-wanych w 1944 roku pieszo, przez pół Europy, do północnych Nie-miec. Tam, w bardzo złej kondycji,

the horses arrived at their destination, welcomed solemnly by cameramen, press, photo reporters and numerous gathered crowds. At the Circle 2 Arabians the horses were placed in newly built stables and freshly established pastures.

In order to preserve and honor the memory of *Witez*, acknowledged in his second homeland as one of the greatest progenitors of the „super sire” breed, stirring general awe and adoration, Lou Betts built a museum at the farm that housed souvenirs connected with the stallion.

At the grand opening she said: „Here, at the junction of the paths of the West, we hope that the „Witezum” will be a Mecca for the Arabian horse lovers from all over the world. We would like it to be not only a tribute and recognition of Poland’s input into the world of the Arabian horse, but also a love of freedom, which *Witez II* is a symbol of”.

In the United States the memory of *Witez* is preserved by the „*Witez II Fan Club*”, which gathers breeders and fans of this stallion’s progeny, as well as large groups of young people interested in Arabian horse breeding.

The life and adventures of this great stallion are recorded in the book „*And Miles To Go*” by Lionell Smith.

One of the greatest experts on Arabian breeding, Carl Raswan, who accompa-nied Bogdan Ziętarski during his pur-chase for Prince R. Sanguszko of Ku-hailan Haifi d. b., the grandsire of *Witez II*, described him as the „Living Treasure of the World”.

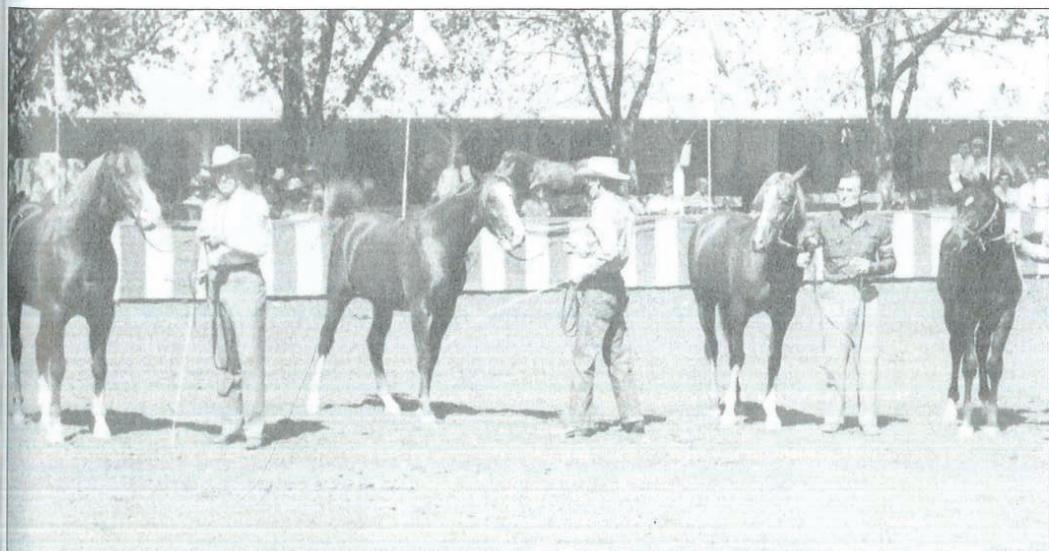
Representing the best of the Polish lines, *Witez II* embodied the ideal Arabian hor-se type. He stamped his progeny with his traits: a lively and gentle nature, easy to train and handle, immense beauty, spe-ed, stamina and regenerating abilities. Horses with a dosage of his blood distin-guish themselves with a long stride in the walk, a fast, long trot and good can-ter action.

The progeny of *Witez II* noted wins in all show categories. The first generation of *Witez*’s progeny won 19 National Cham-pionships, while the second generation – 63.

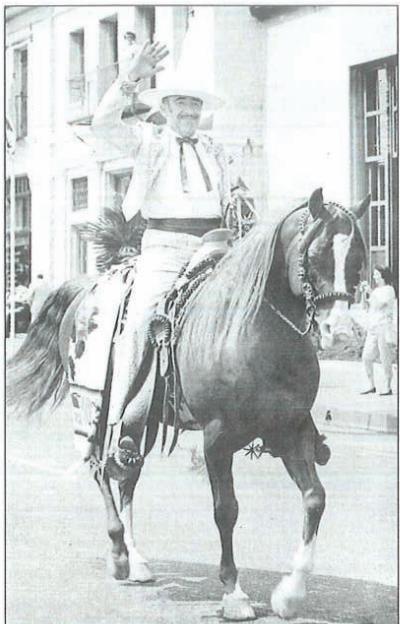
Already during his first appearance in 1953 *Witez* became Pacific Coast Cham-pion and his son *Zitez* was Reserve Champion in the same category. The success of the father was repeated by his sons *Zitez* and *Natez* (twice).

Horses by *Witez II* gained Top Ten ho-nors at the US and Canadian National Championships: *Yatez*, *Fertezza*, *Mitez*, *Hirzan*, *Witezar*, *Black Magic*, *Tango* (twice), *Natez*, *Faro*, *Ion Witez*, *Amatez* and *Bolero*, whose son *Zarabo* won the National Stallion Championship in 1968. *Witez*’s name is a frequent guest in the pedigrees of the best cutting horses work-ing with cattle. Classes for these horses, introduced into the show programs in 1950, are becoming more and more pop-ular.

The blood of *Witez* is very much visible in the pedigrees of horses boasting huge successes in endurance races. The



*Tezram, Witezan, Roatez*  
sons of *Witez II* competing for Champion Stallion title at Pomona, California



Zitez – jeden ze znanych synów Witezia II / one of the famous Witez II sons

grandson of Witez II – Wotezarif – son of Witez, won the Trevis Cup three times in a row, a race whose mere completion is a huge achievement.

The winner of the first race conducted for Arabian horses in the US over a distance of 2,5 miles in 1959 was the son of Witez II – Ofir – out of the mare Tiara. He won this race again twice and once placed second.

The progeny of Witez displayed jumping abilities and achieved great successes in these competitions.

The best horses came out from the crossing of Witez II with the daughters of Raseyn and Raffles, the UK-bred sons of the Polish sire Skowronek. This blood combination was named the Golden Cross. The Golden Cross of Witez II – Raseyn produced a numerous group of performance class champions, especially in track racing, endurance racing and trial classes. Raseyn also passed on outstanding athletic abilities.

One of the most prominent sons of Witez II was Nitez, a result of the above mentioned Golden Cross, out of the Raseyn daughter Nafa. This stallion was also known for stamping his get with the black coat color, seldom met in Arabian horses.

Whereas the daughters of Raffles, when bred to Witez II, produced horses both athletic and full of beauty.

It is obvious to see that Witez II was without a doubt a pioneer of Polish Arabian horse heritage in the United States. A horse that at the same time had his share in the popularization of the Polish Arabian in the US was the son of Witez – the bay Wisok. Bred by Janow Podlaski Stud, born in 1944 in Hostau, out of the mare Sokora by Hardy, he went missing together with his dam during the warfare of 1944. Both were found in Germany. Sokora returned to Poland, while Wisok

as a two-year-old came to the US together with the group of horses sent by General Patton. During the trip to California he suffered a serious injury. Destined for the slaughter house, he was „adopted“ by a worker of the military remount studs. Up until 1960 he was used in the half-bred department and had only one pure Arabian offspring. He served as an ideal horse for children, at parades and for working with cattle. He had a reputation of being a horse with a very quick walk. During his final years he left a number of pure Arabian foals.

A stallion which played a significant role in European breeding after World War II was another Witez son – the stallion Wisznu, of an eye-catching, copper-brown coat color, bred by Fryderyk Piotraszewski, born in 1943 in Olyka, out of the Janow mare Malaga by Mazepa II. As a yearling colt he shared the fate of other horses, evacuated in 1944 by foot across half of Europe to Northern Germany. There, in very poor condition, he was sold to a German farmer, who resold him to the Apollo Circus, where he performed High School Dressage. Due to an unfortunate accident during training he lost an eye. Upon the order of Gertraute Griesbach – a known breeder (called the German Lady Wentworth), owner of the famous Achental Stud (comparable to Crabbet Park) – he was found after a long search and taken from the Apollo Circus to Achental by a young admirer of Polish Arabian horses, Liselotte Tarakus. A passion for Arabian horses was also inherited by Mrs Griesbach's daughter – Irmelin, a veterinarian, who after getting married moved to Argentina in the mid-60s with part of the herd of mares, one son of Wisznu and the Polish-imported stallion Bibars by Witraż. She established a stud in that country, which had a significant influence on the breeding in South America.

Wisznu remained in Achental, where mated with splendid mares accumulated by Gertraute Griesbach, gave progeny highly valued in Germany. In 1964, due to various circumstances, Mrs Griesbach transferred her stud to Ströhen, which was already the property of the Ismer family. Wisznu, leased to the Ismer's Ströhen Stud, lived out his days there – he died suddenly on the 22nd of August, 1968.

The remaining progeny of Witez II born in Poland, that is the mares: Wieszcza 1943, grey, out of Kalina, bred by Prince J. Radziwiłł in Olyka and Wiklina 1943, chestnut, out of Kalina Wnuczka, bred by Władysław Kołaczkowski in Dobużek, as well as the stallions Wiwat 1943 and Wiktor 1945 out of Iwonka III, both chestnut, born in Hostau – did not play any role in breeding.

Witez II ended his life peacefully on the green pastures on the 10th of June, 1965. He left 215 foals in the United States and is the grandsire of 3534 grandchildren. His progeny currently includes a couple thousand horses.

/transl. J. K./

sprzedany został niemieckiemu farmerowi, który odsprzedał go do cyrku „Apollo“. W cyrku pokazywany był w ujeźdzeniu wyższą szkołą. W wyniku nieszczęśliwego wypadku podczas tresury stracił oko. Na zlecenie Gertraute Griesbach – znanej hodowczyni (zwanej niemiecką Lady Wentworth), właścicielki słynnej stadniny Achental (porównywanej z Crabbet Park), Wisznu, po długich poszukiwaniach, został odnaleziony i zabrany z „Apollo Circus“ do Achental przez młodą wielbicielkę polskich koni arabskich, Liselotte Tarakus. Zamiłowanie do koni arabskich odziedziczyła również córka pani Griesbach – Irmelin, lekarz weterynarii. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych Irmelin, wraz z częścią stada matek oraz jednym synem ogiera Wisznu i importowanym z Polski ogierem Bibars po Witraż, przeniosła się do Argentyny, zakładając tam stadninę, która wywarła duży wpływ na hodowlę Południowej Ameryki.

Wisznu pozostał w Achental, gdzie z doskonałymi klaczami zgromadzonymi przez Gertraute Griesbach dał bardzo cenione w Niemczech potomstwo. W roku 1964, na skutek różnych okoliczności, G. Griesbach przeniosła swoją stadnię do Ströhen, należącego już wtedy do rodziny Ismer. Wisznu, wydzierżawiony stadninie Ströhen, doczekał tam swoich ostatnich dni. Padł nagle 22 sierpnia 1968 roku.

Pozostałe potomstwo Witezia II urodzone w Polsce – tj. klacze: Wieszcza, siwa, od Kalina, ur. 1943, hodowli księcia J. Radziwiłła w Olyce i Wikliną, kasztanka, od Kalina Wnuczka, ur. 1943, hodowli Władysława Kołaczkowskiego w Dobużku oraz ogiery: Wiwat 1943 i Wiktor 1945 od Iwonka III, obydwa maści kasztanowatej, urodzone w Hostowni – w hodowli nie zaistniało.

Witez II zakończył życie spokojnie, na pastwisku, 10 czerwca 1965 roku. Zostawił po sobie w USA 215 żrebiąt i jest dziadkiem 3534 wnuków. Jego potomstwo liczy obecnie kilka tysięcy koni. ●